

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

„Dla chwały Ojczyzny i dobra narodu!”

Cena
30
gr.

TYGODNIK PRUSZKOWSKI

Nr 5
3.XI.28
Rok I

Redaktor i Wydawca: **MARJAN JÓZEFOWICZ**



Kolonja letnia dla dzieci R. G. O.
Zabawa

KRÓTKA WZMIANKA

W jednym z numerów „Kurjera Warszawskiego” ukazała się wzmianka korespondenta tegoż pisma, kryjącego się pod trzema literkami. Treść tej wzmianki podajemy poniżej:

„Pruszków. (Od naszego koresp.)

NOWE CZASOPISMA. Prócz wychodzącego od lat sześciu, pod redakcją dr. Bagdacha, dwutygodnika „Echo Pruszkowskie” i organu parafialnego redagowanego przez ks. prałata T. Czechowskiego p. t. „Dzwon Żbikowa”, w ostatnich tygodniach zaczęły wychodzić jeszcze czasopisma: „Tygodnik Pruszkowski”, wydawany i redagowany przez p. Marjana Józefowicza i dwutygodnik — „Głos Pruszkowa”, redagowany przez p. Szepeggo i pp. Kwasiborskich. Wszystkie tutejsze pisma reprezentują kierunek narodowy. Ilości tej pism miejscowych nie odpowiada liczbie czytelników i zainteresowanie sprawami miejscowymi. Tutejsza ludność czytająca korzysta chętniej z prasy stołecznej”.

Jak widać z powyższego korespondent „Kurjera Warszawskiego” doskonale poinformowany jest o sprawach Pruszkowa, skoro wypowiada się w imieniu wszystkich obywateli naszego miasta. Powiem więcej: potrafi on odczytywać to, co nie jest napisane. Jeżeli bowiem weźmiemy do ręki dwutygodnik „Głos Pruszkowa”, to przekonamy się, iż jest tam napisane jak byk: „Redaktor odpowiedzialny i wydawca Szepe”. A jednak? Jednak pruszkowski korespondent „Kur. Warsz.” czyta zupełnie inaczej... Podaje on mianowicie do wiadomości szerokiemu ogółowi społeczeństwa naszego, że redaktorami „Głosu Pruszkowa” są oprócz pana Szepeggo jeszcze pp. Kwasiborscy. Stajemy więc wobec bardzo ciekawego faktu: jasnowidztwa, otumanienia, zamroczenia, sugestji, lub też blagi ludzkiej... Co kto woli? Jak kto chce rozumieć. Do wyboru!

Nie jesteśmy skłonni do dawania rad nikomu, tembardziej, że nie jesteśmy do tego powołani i upoważnieni. W każdym bądź razie będąc na miejscu pp. Kwasiborskich zażądaliibyśmy od „Kur. Warsz.” wyjaśnienia i sprostowania, a to ze względu na mogące wyniknąć kolizje z władzami, mogącymi się zainteresować,

czy faktycznie pp. Kwasiborscy są redaktorami „Głosu Pruszkowa”.

Dalej szanowny korespondent „K. W.” pisze, „że tutejsza ludność czytająca korzysta chętniej z prasy stołecznej”. Tego rodzaju postawienie sprawy jest zgoła fałszywe i niezgodne z prawdą. Bo cóż ma piernik do wiatraka?.. Co ma prasa stołeczna do prasy tutejszej?.. Chyba tyle ile właśnie ma się piernik do wiatraka. Zresztą gdyby wszyscy rozumowali na sposób korespondenta K. W., to wyszłoby na to, że jeżeli ktoś czyta pisma warszawskie, to już pism lwowskich czytać nie powinien. Można to samo powiedzieć o książkach. Czytający „W pustyni i w puszczy” nie powinien czytać „Ogniem i mieczem”. Kto był w Medjolanie może nie jeździć do Wenecji, bowiem i to miasto i to miasto.

Bardzo złe wyobrażenie posiada szanowny korespondent K. W. o „czytającej ludności” naszego miasta, skoro pomawia ją o brak zainteresowania się sprawami Pruszkowa. Całe jednak szczęście, że korespondent K. W. myli się potężnie! Nie cała bowiem „czytająca ludność” biernie odnosi się do spraw Pruszkowa.

Stwierdza również korespondent K. W., „że wszystkie tutejsze pisma reprezentują kierunek narodowy”. Jest to powiedziane bardzo łaskawie i słodko uprzejmie. Jednak coś do stu potfiszów, wyjaśnia pan panie korespondencie kulturalnym czytelnikom jednego z najważniejszych pism w Polsce, że pisma wychodzące w języku polskim są pismami narodowymi. Przecież, nie meksykańsko-murzyńskie lub macedońsko-albańskie! Tego wyjaśniać nie potrzeba nikomu. Chyba, że ma pan na myśli kierunek polityczny? Lecz w takim razie z jakiej to racji pretenduje pan do wyniesienia dawania pieczęci narodowej? My przynajmniej zastrzegamy się od wszelkich wspaniałomyślnych wzmianek, stwierdzających przynależność naszą do narodu polskiego. Jeżeli zaś chodzi o kierunek „Tygodnika Pruszkowskiego”, to hasło znajdujące się na okładce tytułowej naszego pisma wyjaśnień żadnych nie wymaga.

W „krótkiej wzmiance” korespondenta K. W. powiedziane jest bardzo wiele i, dlatego zadaliśmy sobie trudu, by zanalizować tę wzmiankę gruntownie. Prawda, że nie potrafimy czytać inaczej, a inaczej pisać jak to czyni

korespondent K. W. My jedynie domyślać się możemy, że w wzmiance tej co innego jest napisane, zaś czego innego należy się domyślać... Jednak po klucz do rozwiązania tego dziennikarskiego logarytmu należy się udać do korespondenta K. W.

W swej krótkiej wzmiance korespondent K. W. zdołał wypowiedzieć bardzo wiele; nawet „czytająca ludność” zaliczył do „bezgramotnych” (przynajmniej tak wynika z sensu), oraz odsądził tę ludność od zainteresowania się sprawami naszego miasta. Ale nie zdążył już zakończyć swej wzmianki nawet dwoma słowami otuchy dla tych ludzi, którzy założyli w Pruszkowie nowe kulturalne placówki. Widocznie jednak dla korespondenta K. W. obce są uczucia w stosunku do bliźniego... Polaka, Widocznie obojętnie przechodzi on obok wszelkich szlachetnych poczynañ... Polaków. Prawdopodobnie nie interesuje go współzawodnictwo — ten jedyny bodziec dla ludzi czynu i do tego... Polaków. Wynika z tego również, iż korespondent K. W. nie widzi sensu w ukazywaniu się prasy narodowej... polskiej.

A jednak? Jednak mówi w swej krótkiej wzmiance, że tutejsze pisma reprezentują kierunek narodowy. Więc gdzież jest sens i logika? Tego właśnie brakuje w wzmiance korespondenta K. W. Brak tam jest jeszcze szczerości i prawdziwego serca dla tego wszystkiego, co jest polskie!

Znamy kierunek polityczny wielkiego dziennika naszej stolicy: Kurjera Warszawskiego. Wiemy jakie stanowisko zajmował ten dziennik wobec władz moskiewskich i niemieckich. Pamiętamy i nigdy nie zapomnimy działalności Kurjera Warszawskiego w tych czasach, kiedy to jeszcze Polska była w ciężkiej niewoli. Szanujemy i cenimy zespół redakcyjny Kurjera Warszawskiego z jego naczelnymi władzami, popierającymi zawsze i wszędzie wszelkie nowe i szlachetne poczynania. Dlatego dziwi nas bardzo, że w organie tym pojawiła się wzmianka, analizę której przeprowadziliśmy z całą drobiazgowością.

Państwa Zachodu szczyć się, że ludność tych państw intereruje się każdymi nowymi wydawnictwami. Dumni są, że prasa ich reprezentowaną jest w tak wielkiej ilości. W krajach zagranicznych niemal każde miasteczko

stać jest na to, by dać możliwość utrzymania się wydawanym tam organom prasowym. Tam jednak „czytająca ludność” nie myśli według recepty korespondenta K. W. i, obok pism stołecznych, czytuje zarówno pisma wydawane w ich rodzinnych miastach. Jednak w krajach zachodnich „czytająca ludność” posiada swoje własne zdanie i dlatego nie potrzebuje suflerów w rodzaju korespondentów K. W., podpowiadającego za pośrednictwem notatek, że „czytająca ludność” jest „bezgramotna” i dlatego żadnych pism wydawanych w partykularzu nie potrzebuje.

Gazeta to nie książeczka z przygodami myśliwskimi w której można opisywać możliwości i niemożliwości... W gazecie należy pisać wszystko to, co faktycznie ma miejsce, bowiem w przeciwnym razie gazeta staje się *Bajazem polskim* w którym są wydrukowane bajeczki dla małych i grzecznych dzieci. Jeżeli zaś pragnie się naginać fakty według swego widzimisie, to wtedy można zasłużyć sobie miano człowieka dalekiego od prawdy... W każdym jednak razie korespondent Kurjera Warszawskiego winien pamiętać, że pismo to jest wielkim dziennikiem polskim i dlatego w takim dzienniku można pisać jedynie to, co jest naprawdę zgodne z prawdą. Zaś Kurjer Warszawski sływał i z tego, że wszelkie wiadomości zamieszczone na łamach tego pisma były bardzo gruntownie sprawdzane. Jeżeli więc korespondent K. W. nie liczy się z tradycjami pisma w którym współpracują, to pismo to winno zwrócić uwagę swemu korespondentowi na niewłaściwość jego postępowania.

D O W A L K I

Z IMPORTEM

Sucha wymowa cyfr daje nam wyraziście zrozumieć groźny stan naszego bilansu handlowego.

Bilans ten od szeregu miesięcy znajduje się pod znakiem deficytu. Spójrzmy na cyfry. W lipcu deficyt naszego bilansu handlowego wyrażał się cyfrą 86,673,000 zł. Analogiczne dane dla sierpnia wykazują 62,441,000 zł. nie-

doboru. Deficyt wrześniowy wyraża się sumą 68,440,000 zł. Saldo bilansu handlowego za pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku wynosi 711,844,000 zł. deficytu, podczas gdy deficyt za taki sam okres czasu w roku ubiegłym wynosił 245,273,000 zł.

Przekonani wymową cyfr szukamy sposobów zaradzenia złu i oto pada wśród społeczeństwa programowe hasło: „Ograniczyć import towarów zagranicznych”. Hasła tego nie możemy jednak natychmiastowo i w sposób bezwzględny realizować. Pamiętać musimy, że Polska odbudowuje dopiero właściwie swe życie gospodarcze, a akcja ta nie może odbywać się bez przywozu artykułów pomocniczych z zagranicy. Dlatego też rzeczą niewskazaną, a nawet wręcz niemożliwą jest stosowanie w życiu handlowym bezwzględnego bojkotu towarów zagranicznych. Musimy najpierw na podstawie analizy naszych stosunków gospodarczych, zróżniczkować towary importowane i dopiero tak uszeregowane ich kategorie bądź zwalczać bezwzględnie, bądź tylko tolerować, bądź wreszcie z konieczności gospodarczych — sprawdzać.

A więc artykuły pierwszej potrzeby, których produkcja w Polsce jest rzeczą niemożliwą, jak np. herbata, ryż, kawa, cytryny i t. p. będziemy musieli stale sprowadzać z zagranicy. Drugą grupę artykułów, których przywóz jest czasowo tolerowany, możemy ze względu na przeznaczenie importowanych towarów podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej kategorii zaliczymy artykuły o charakterze konsumpcyjnym, jak np. pszenica, żyto, jęczmień, owies, nawozy sztuczne, oleje techniczne i t. p. Import tych artykułów spowodowany jest chwilowymi potrzebami gospodarczymi i w miarę rozbudowy gospodarczej Polski będzie znikał zastępowany całkowicie przez wzrastającą produkcję krajową. Słuszność twierdzenia powyższego udowadniają dane statystyczne; i tak np. zboża sprowadziliśmy w pierwszym półroczu bieżącego roku za 154.758.000 zł. o przeszło jednak 35 milionów mniej, aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Do drugiej kategorii towarów, których import nosi charakter czasowy, należą artykuły służące dla celów produkcyjnych jak np. maszyny rolnicze, włókiennicze i t. p. Towary te,

mimo obciążenia deficytowego bilansu handlowego, są w dobie obenej dla gospodarczej odbudowy Państwa niezbędne i w krótkim stosunkowo czasie, przyczyniając się do rozbudowy i unowocześnienia naszej produkcji, doprowadzą ją do stanu, w którym wyroby krajowe opanują zupełnie rynek wewnętrzny, wypierając towary zagraniczne. Wtedy też import tych wszelakich maszyn stanie się zbędnym i automatycznie ustanie dzięki pokrywaniu zapotrzebowania kraju przez polskie już maszyny. Trzecią grupę, grupę artykułów, których sprowadzać bezwzględnie nie powinniśmy, stanowią towary luksusowe, kosmetyki, jedwabie, galanteria i t. p. Przywóz tych towarów w ciągu bieżącego roku wyraża się cyfrą 225 milionów złotych. Walka z towarami tej grupy musi być bezwzględna i konsekwentna. W szeregach walczących nie może zabraknąć nikogo! Bogacz obok biedaka, urzędnik obok robotnika i kupca, dorosły obok dziecka, gospodyni obok przemysłowca, wszyscy muszą wystąpić do walki z towarem zagranicznym.

10 lat temu krwawy wysiłek Narodu wyzwolił Polskę z jarzma niewoli i przez ofiarę krwi i śmierci dał Jej Niepodległość.

Drugie dziesięciolecie istnienia Państwa Polskiego winno mu przynieść Niepodległość Gospodarczą. Twórcami tej Niepodległości Gospodarczej, walczącymi w żmudnym i szarym wysiłku o potęgę ekonomiczną Państwa, będziemy my! My wszyscy, milionowa armja obywateli kraju swym drobnym codziennym wysiłkiem, dokonamy dzieła wyzwolenia gospodarczych Polski. Za lat kilka nie może być w Polsce innych towarów jak tylko te, które z polskiego surowca, w polskich fabrykach, ręką polskiego robotnika zrobione nosić będą obok marki fabrycznej — polski znak państwowy!

Student

RADOSNE I PONURE

Kochane dziateczki.

Napisałem dla was i rodziców waszych parę skromnych książeczek treść których wyśnułem z prawdziwego życia. Widziałem parę dni temu w rękach waszych te książeczki gdy-

ście nieśli je do domu, by tam w ciszy i spokoju przeczytać sobie, co też ten Andzej Kleks napisał ciekawego, A radowało się serce moje na widok tych książeczek, niesionych prze was i dla was.

Pamiętajcie jednak moje drogie dzieci, że w każdej książeczce kryje się myśl, którą powinniście zrozumieć — a zrozumiawszy postępować w ten sam sposób w jaki postępowali ci o których w tych książeczkach napisałem. Wiedźcie bowiem o tem, że nie jest sztuką przeczytać książkę; ale sztuką jest zrozumieć przeczytaną książkę. Każda bowiem książka zawiera w sobie jakiś cel do którego zmierza autor. Jeżeli chodzi o te książeczki, które otrzymaliście, to mają one na celu pokazania wam, że tylko oszczędnością i pracą człowiek do czegoś dochodzi.

Jak widzicie, znajdujący się w naszym mieście BANK nie oszczędził kosztów i wydał kilkanaście tysięcy tych książeczek. Książeczki te — wy i wasi rodzice dostają zupełnie bezpłatnie, jednak w tym celu, byście zrozumiały drogie dzieci, że każda taka książeczka zawiera zdrową myśl oszczędzania.

Przy sposobności muszę was uradować wiadomością, która jestem przekonany, że sprawi wam przyjemność. Mianowicie Bank Gospodarstwa Społecznego w Pruszkowie przeznaczył dla was STO książeczek oszczędnościowych do których będą wpisane DWUZŁOTOWE wkłady. Książeczki te będą losowane, więc ten kto wyciągnie szczęśliwy numer zostanie posiadaczem KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ i to od razu z zapisanymi DWOMA złotymi, których będą prawowitymi właścicielami. Takich samych DWADZIEŚCIA PIĘĆ książeczek przeznaczyło Stowarzyszenie Kupców Polskich — a więc jak widzicie STO i DWADZIEŚCIA PIĘĆ dziecięcych serduszek będzie się radowało z posiadania Książeczki Oszczędnościowej.

„Tygodnik Pruszkowski” również szykuje dla was bardzo miłą niespodziankę. Prawda, że przy tej niespodziance trzeba będzie popracować, jednak plon z waszej pracy będzie dość okazały.

W następnym numerze „Tygodnika Pruszkowskiego” będzie ogłoszony konkurs na wypracowanie szkolne na temat oszczędności. „Tygodnik Pruszkowski” przeznaczył na ten

cel nagrody pieniężne, które będą wręczone tym, co najlepsze napiszą wypracowania. Jak więc widzicie, spadają na was niespodzianki ze wszystkich stron z czego wy zapewne cieszyć się ogromnie.

Bądźcie zdrowe moje kochane dzieci i starajcie się być dobrymi, by rodzice wasi byli spokojni, że wyrosiecie na dobrych i godnych Polaków.

Andrzej Klek

CÓŻ WARTA JEST PODRÓŻ, GDY JEDZIE SIĘ ŻLE...

Gdyby Pan Bóg poniechał zamiaru tworzenia takiego paskudstwa jakim jest człowiek, być może na tym pięknym, rozkosznym świecie panowałyby harmonja i zgoda. Bo też żadne stworzenie nie jest tak łase na czynienie przykrości, do jakiej zdolen jest człowiek. Ten twór właśnie, roszczący sobie pretensje do pierwszeństwa wśród istot zamieszkujących ziemię i wody, jest niczem innym, jak zniekształceniem pewnych istot, od których, jak niesie legenda, pochodzi. Okazuje się jednak, iż właśnie te istoty noszące w języku ludzkim nazwę: małpy... są o wiele szlachetniejsze od człowieka. A pomimo to, że człowiek potrafi wyrazić się, że „jesteś złośliwy jak małpa”, jednak w tym wypadku można replikować następująco: „kocioł garnkowi przygania”...

O złośliwości ludzkiej można zapisać całe kilometry papieru; jednak ten szlachetny twór nie lubi, gdy się mówi lub wypisuje prawdę, co jest dowodem, że ktoś niektoś poczuwa się do winy. Nie będę więc wyliczać wszystkich grzechów t. j. złośliwości rodu ludzkiego, lecz nie mogę powstrzymać się od wytknięcia jednego z rodzajów ludzkiej złośliwości, a które są: pociągi podmiejskie. Na tego bowiem rodzaju złośliwość może się jedynie zdobyć człowiek dla którego obce są cierpienia bliźniego. Tu znów można przytoczyć wiele faktów, ilustrujących z jaką satysfakcją bliźni bliźniemu sprawia cierpienia. I to się nazywają ludzie? Do

jasnej mały z takimi ludźmi!.. Nabici ich w armatę i wycelowawszy wprost na Kasę Chorych — wystrzelić. Niech się tam polecą!..

W dziedzinie złośliwości ludzkiej, Kasa Chorych jest atrakcją dnia. To jest nowość. Nowy sposób dręczenia bliźniego. Są jednak starsze „meistersztyki” złośliwości!.. Coś w rodzaju pala na którym zginął Azja z powieści H. Sienkiewicza. Coś w rodzaju smażenia w oleju, skalpowania, palenia na stosie i t. p. przyjemności jakich zażywali nasi przodkowie. Oni jednak byli od nas szczęśliwsi, gdyż nie zaznawali rozkoszy jeżdżenia pociągami podmiejskimi — tego wyrafinowanego torturowania współczesnego Polaka.

I tu również nie będę wyliczać tych wszystkich najstraszniejszych cierpień, na jakie jest skazany „człowiek” torturowany przez człowieka, bowiem nie chcę do reszty zatruwać szarych dni życia, pasażera jeżdżącego pociągami podmiejskimi. A czynię to w myśl zasady: „nie kop kopniętego”!.. W każdym jednak razie nie mogę się powstrzymać od przytoczenia że:

...„wygód potrzeba, lecz trudno je mieć,
gdy w pełnym przedziale człek siedzi jak śledź”.

I to nie zawsze siedzi. Częściej nawet na tobie siedzą. A jeszcze częściej ani nie siedzisz ani stoisz, bowiem do pociągu z braku miejsc dostać się nie możesz. Gdy do tego dodasz stałe opóźnianie się pociągów, oraz inne przyjemności — to zaczynasz zastanawiać się:

...„Cóż warta jest podróż, gdy jedzie się źle”!..

Nigdy jednak nie warto się zbyt długo zastanawiać, bowiem przysłowie mówi:

„Po zbyt długim namyśle —
djabeł babę wyśle”.

A wtedy co? Baba łeb skręci i znów się będziesz poniewierać po rozmaitych pociągach podmiejskich. Zresztą niema się nad czym namyślać, lecz trzeba decydować się czy nie warto:

„zaznać przyjemności —
jazdy komfortowej na elektryczności”!..

To znaczy stać się człowiekiem XX stulecia i jeździć automatami, poruszanymi elektrycznością a nie parą. Elektryczność bowiem

ma to do siebie, że nie swędzi i nie brudzi, a co zatem idzie nie staje się powodem przeróżnych przykrości. Zresztą słuszności wywodów moich łatwo się można przekonać!..

„wsiadłszy do wagonu, co mknie niby pocisk,
na linii Warszawa—Tworki—Pruszków—Grodzisk”.

A wagon taki posiada i tę zaletę, iż jest bardzo wygodny czysty i elegancki. Nie można powiedzieć, by obsługa tych wagonów była mniej elegancką od wagonów!.. Owszem! owszem! Widocznie elektryczność ma to do siebie, iż ludzie przy niej pracujący, wchłaniają w siebie niby akumulatory — wszelkie dobre zalety.

Niestety o parze tego powiedzieć nie można. Para wogóle jest siłą brutalną, czyniącą wiele krzyku i chałasu. Nie mówię już o parze małżeńskiej, która jest dobrą do chwili wejścia na stopnie ołtarza. Proszę jednak pogadać z taką „parą” na drugi dzień po ślubie!..

Zresztą wszystkie pary są egoistyczne i żyją jedynie dla siebie. Każda „para” unika ludzi a nawet światła!.. Zamyka się taka „para” w kotle swych przeżyć!.. przekręca kurek nienawistnej elektryczności i wtedy dzieją się rzeczy o których Casanova tak pięknie pisał w swoich pamiętnikach. A ponieważ nauka nie idzie w las, przeto Jan Marja Kowalski z Płocka, jako wierny uczeń Rasputina ponapuszczal do swego klasztoru tyle „par”, że z tego powodu stało się wielkie gorąco na ławach oskarżonych, z jakiej to przyczyny Centaur Kowalski zapijał się różnokolorową lemonjadą. A któż temu wszystkiemu winien? Para! Gdyby bowiem nie para, nie miałbym powodu pisania, że jedyną lokomocją kulturalnego człowieka XX stulecia są wagony E. K. D., kursujące na linii Warszawa—Grodzisk.

Tego jednak powiedzieć nie można o pociągach podmiejskich, bowiem:

„Cóż warta jest podróż, gdy jedzie się źle”.

Niko.

CYRULIK WARSZAWSKI

Tygodnik humorystyczny

Cena pojedynczego numeru 50 gr.

ZE ŚWIATA MODY

Pokazy mód w Paryżu nie są łatwo dostępne dla wszystkich. Osoby, które na nich bywają, to albo bogate amerykanki, albo stali, a więc bardzo bogaci klienci. Naogół wszystkie paryskie domy, te prawdziwe „kuźnie mody”, i szyku, pilnie strzegą swych nowości, w obawie naśladownictwa przez małe pracownie lub poszczególnie modystki...

Ja jednak zawdzięczając referencjom Domu Towarowego „Bracia Jabłkowscy”, znanych zresztą bardzo dobrze w sferach „haute couture” Paryża, choć nie jestem ani amerykanką, ani stałą klientką, miałam możliwość widzenia, nie jednej czy dwu, lecz całych siedmiu rewji mody.

To bogactwo wrażeń, jakie daje każda rewja w dużym magazynie, powtórzone siedmiokrotnie pozwala mi dać Paniom ogólny rzut oka na tegoroczną modę jesienną, będącą uzupełnieniem poprzednich feljetonów moich w „Tygodniku Pruszkowskim”.

Przedewszystkiem zaraz na wstępie muszę zaznaczyć, że jeśli chodzi o suknie czy okrycia, to tutaj nic nas Paryż nie zdystansował, owszem nasza moda jest, twierdzą to śmiało, ładniejsza, bo mniej historyczna. „Bracia Jabłkowscy” np. niektórymi swymi modelami i tam mogliby wzbudzić furorę i podziw.

Jeśli gdzie ustępujemy, to tylko na polu tych wszystkich dodatków stroju eleganckiej damy, do jakich należą: piękny, dostosowany do okrycia czy sukni kapelusz, oryginalna torebka, czy wreszcie zegarek, broszka, spineczki, kolja i t. p.

Nie chodzi mi tutaj jednak o samą jakość tych artykułów, bowiem krajowe w niczem nie ustępują zagranicznym, lecz o samo wykończenie, o ten nieuchwytny szyk, który jest zdaje się tajemnicą i monopolem Paryża. Trzeba przyznać, że naprawdę są to rzeczy piękne, pięknem nieużytecznym zresztą. Taka np. torebka „sac”, o wymyślnej formie dzwonu z maleńkim zegareczkiem, lub pierścionek z zegarkiem w oczku, ozdobiony maleńkimi brylancikami tak dziś modnemi, są to bezwątpienia rzeczy naprawdę piękne.

A propos brylancików.

Jak wiele innych, wróciła też moda na brylanty. Używa się je więc, a nawet nadużywa często. Zegarki wysadzane brylancikami, broszki brylantowe, spineczki i t. p. z prawdziwymi brylantami, czy imitacją można widzieć wszędzie. Prawda, że, szczególnie przy świetle wieczorowym, przedstawiają się one b. efektownie.

Na rewji np. w firmie Lucien Lelong widziałam śliczne cacko, paseczek do garçonki wysadzany brylancikami oraz inkrustowany czarną emalią, sprawiającą śliczne efekty świetlne, z zegareczkiem zamiast klamarki. Kończę, nie chcąc rozbudzać w Paniach niezdrowych ambicji modnych, a następnym razem odpowiem pani doktorowej H. na jej list o szlafrocach, pyjamas i bluzeczkach.

Pani Loda:

Ś. p. ks. prałat
T A D E U S Z
C Z E C H O W S K I

Dnia 29 października zmarł prawie nagle ś. p. ks. Tadeusz Czechowski, długoletni probosz parafii Żbików, Jeszcze dnia poprzedniego t. j. w dniu swoich imienin gościł u siebie przyjaciół, których nieboszczyk miał dość liczne grono. Jak nam mówiono nie czuł się zbyt dobrze tego wieczoru ś. p. ks. Czechowski; jednak bawił gości do późnego wieczora, co nikomu nie dawało do myślenia, by na drugi dzień miała nastąpić katastrofa. Gdy więc w poniedziałek rozeszła się po mieście wiadomość że ks. Czechowski umarł—była ona gromem z jasnego nieba, spadającym na mieszkańców Pruszkowa.

Pragnąc poznać Czytelników naszego pisma z osobą zmarłego czcigodnego kapłana, podajemy za Kur. Warsz. artykuł pośmiertny, poświęcony pamięci ks. prałata Czechowskiego:

„Ś. p. ks. T. Czechowski urodził się dn. 15 września 1877 roku w Warszawie z Aleksandra i Apolinary z Babińskich małżonków Czechowskich; ojciec ś. p. ks.

Tadeusza był długoletnim naczelnikiem kancelarii Tow. kredytowego m. Warszawy. Wychowanie otrzymał staranne i religijne, bo dom jego rodzicielski słynął z pobożności i cnót staropolskich. Nauki średnie pobierał w IV gimnazjum, ale już wcześniej pragnie poświęcić się Bogu i w r. 1895 wstępuje do seminarjum duchownego w Warszawie. W roku 1900 wyświęcony na kapłana, obejmuje wikariat w Radzyminie. Niedługo tam przebywał, bo wnet wielka pobożność, gorliwość i dobre wychowanie młodego kapłana zwracają uwagę ś. p. arcybiskupa Popiela, który mianuje ks. Tadeusza Czechowskiego swoim kapłanem. Obdarzony tak wielkim zaufaniem swego arcybiskupa, ś. p. ks. Tadeusz z całym poświęceniem wywiązuje się ze swoich obowiązków, a o wielkiej czci i przywiązaniu do osoby ukochanego przez siebie arcypasterza ze wzruszeniem aż do śmierci wspomina. W 1904 roku otrzymuje odznaczenie papieskie—godność szambelana honorowego Jego Świątobliwości, a w r. 1905 obdarzony został dystynkcją kanonika honorowego archidiecezji warszawskiej. W roku 1907 młody prałat zostaje mianowany proboszczem par. Żłaków. Postawiony na stanowisku wśród nowych zupełnie warunków pracy, z całym zamięłowaniem i zapalem dla sprawy Bożej oddaje się pracy duszpasterskiej. Wiele trzeba było ponieść trudu, żeby zdobyć zaufanie hardej duszy księżackiej; ś. p. ks. Czechowski to potrafił i jakże księżacy go kochali, ale i on ich ukochał. W roku 1916 był przez władzę duchowną przeniesiony na probostwo do Żbikowa. Trudna, robotnicza, podmiejska parafia nie odstraszyła ś. p. ks. Czechowskiego; poszarpana niby na strzępy szrapnelami wojny światowej świątynia żbikowska, nie zniechęciła nowego, pełnego Ducha Bożego, proboszcza. Zaczął żmudną, ale jakże przez siebie ukochaną pracę nad odbudową dusz i odbudową świątyni. Upominany przez lekarzy nie oszczędza się ani na chwilę; choć często powtarza konfratrom, że życiem przypłaci pobyt w Żbikowie, ani na chwilę nie spocz-

nie i jeszcze jednej pracy nie skończył, a już drugą zaczyna. Powstają bractwa, różne stowarzyszenia, działalność szkolną otacza troskliwą opieką; sam nawiedza swoich parafjan, rozwija żywy różaniec, tercjariatwo, urządza częste rekolekcje i misje; powstaje liga katolicka, a wreszcie parafia Żbików ma swój własny miesięcznik, *Dzwon Żbikowa*.

Pusta i zburzona świątynia leczy się systematycznie z różnych braków—odbudowanie wieży, uporządkowanie murów, nowa posadzka, prowizoryczne ołtarze, wspaniałe organ, bogate aparaty kościelne, rozpoczęte monumentalne schody do świątyni wymagały nie tylko ofiarności parafjan ale i wiele zachodu i własnej ofiary ś. p. ks. proboszcza Czechowskiego.

Ś. p. ks. Tadeusz Czechowski był kapłanem prawdziwie, według Serca Bożego; był to mąż kościelny w całym tego słowa znaczeniu; wielkiej wiary i wielkiej miłości. Boga nadewszystko miłując, kochał Matkę Kościół święty i odznaczał się wielkiem, dziecięcym doń przywiązaniem kochał braci kapłanów i lud wierny. Treścią życia ś. p. ks. T. Czechowskiego było gorliwe, z całym zaparciem szukanie coraz większej chwały Bożej.

Ubył Kościołowi świątobliwy i wierny kapłan, a ojczyzna straciła wiernego obywatela“.

Z TYGODNIA

Dwie minuty milczenia na całej kuli ziemskiej

Amerykańska liga dla upamiętnienia wojny światowej, zwróciła się do wszystkich zainteresowanych rządów z propozycją, aby dla upamiętnienia zawarcia pokoju wersalskiego, wstrzymać w dniu 11 listopada, o godz. 11 zrana wszelki ruch tak na ulicach jak w zakładach, fabrykach i biurach oraz dla nadania tej przerwie bardziej uroczystego charakteru, zaniechać również wszelkich rozmów—jednym słowem—ma zapanować na całym świecie kom-

pletna dwuminutowa cisza. Święto milczenia ma rozpocząć się w Europie o godzinie 11 rano, aby dotrzeć poprzez Atlantyk do Nowego Jorku, gdzie zacznie się ono według miejscowego czasu również o godz. 11-ej, a następnie, podążając dalej do brzegów oceanu Spokojnego, obejmie całą Japonję, Chiny i zakończy się w Rosji. Takim sposobem łańcuch ten będzie zamknięty.

Święto milczenia ma być powtarzane rocznie.

Wycieczki z Ameryki.

Instytut zagranicznych podróży w Nowym Jorku zwrócił się do władz polskich z prośbą o podanie dat uroczystości narodowych, koncertów, wystaw, zawodów sportowych i kongresów, które się odbędą w Polsce w r. 1929.

Instytut organizuje w przyszłym roku wycieczki do Polski i chciałby wycieczki te zastosować do uroczystości, które się w Polsce odbędą.

Według wiadomości z Nowego Jorku w roku przyszłym przybędzie do Polski około 15 większych wycieczek, nie licząc wielkiej wycieczki, organizowanej w związku z wystawą powszechną w Poznaniu.

Zjazd bezbożników.

W Wiatce odbył się pierwszy zjazd bezbożników. Na zjeździe stwierdzono, że cerkiew prawosławna oraz różne sekty religijne wzmogły się na siłach. W gubernji wiackiej działają 63 organizacje ewangelistów oraz gminy adwentystów w liczbie 16. Zorganizowały się również inne dotychczas nieznane sekty t. zw. „triasunów” i „treżwienników”.

Do różnych organizacji religijnych należy oficjalnie 197,000 osób. Do związku bezbożników należy tylko 2,000. W ubiegłym roku wybudowano 4 nowe cerkwie i 6 domów modlitwy.

W Łodzi odkryto pokłady węgla brunatnego.

Wielką sensację wywołała wiadomość o odkryciu pokładu węgla brunatnego na terenie posesji centrali Kasy Chorych przy ul. Wulkańskie 23.

Robotnicy pracujący nad wierceniem stu-

dni na głębokości 80 metrów natrafili na jakieś—jak początkowo przypuszczali—kamienne pokłady. Kamień ten jednak dał się dość łatwo rozłupywać, a gdy go wyniesiono na światło dzienne, pokazało się, że jest to węgiel brunatny, nadając się do użytku.

Karjera Zubkowa.

„Matin” donosi, że szwagier ex-cesarza Wilhelma II, Aleksander Zubkow podpisał kontrakt z cyrkiem wędrownym, który niedługo przybywa do Paryża. Zubkow popisywać się będzie w tym cyrku jako ekwilibrysta na koniu.

Demonstracja studentów.

W Budapeszcie odbyły się na wielu ulicach demonstracje studentów, którzy wpadli na dowcipny pomysł obezwładnienia policji. Demonstranci, ilekroć zobaczyli zbliżające się oddziały policyjne, poczynali śpiewać hymn patriotyczny, którego policja salutując musi wyłuchać, a pochód tymczasem przechodził.

Na cześć poległych za Ojczyznę.

Wśród wielu pomysłów uczczenia 10-lecia niepodległości państwa naszego znajdujemy dość liczne projekty budowy pomników po poległych bohaterach w walkach, w których oręż polski wytykał granice wschodnie Rzeczypospolitej.

Ostatnio J. E. ks. arcybiskup wileński R. Jałbrzykowski zatwierdził projekt budowy pomnika w Prozorokach (pow. dziśnieński), ku czci poległych żołnierzy armji polskiej. Pomnik ten stanie na miejscowym cmentarzu katolickim.

Walka z żebractwem.

Zwalczanie żebractwa w stolicy przybiera coraz większe rozmiary. Żebracy poczynają dobrowolnie zgłaszać się do opieki społecznej, prosząc o ich zabezpieczenie, przytem podpisują deklaracje, że, otrzymawszy stały zasiłek, więcej żebrac nie będą. Około 15 starszych żebraków wyjechało już do zakładu miejskiego w Górze Kalwarji. Podczas dochodzeń okazało się, że Stanisław Chochłowski, l. 45, zamieszkujący przy ul. Siedzibnej nr. 13, jest zawodowym froterem i pracuje stale, a w godzinach wieczornych żebrze.

Bilans handlowy Francji.

Agencja Havasa podaje, iż import w ciągu 9 miesięcy (styczeń — wrzesień) b. r. wyniósł 38.758.895.000 fr. wykazując zwwyżkę o 328.820 tys. w porównaniu z tym samym okresem czasu w roku 1927. Jeśli chodzi o eksport, to wykazuje on zniżkę o 2.518.522 tys. w porównaniu z rokiem 1927 i wynosi on według urzędowych danych 38.551.420.000 fr.

Ś. p. Emil Sokal.

W dniu 27.X r. b. po długich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 77, ś. p. inżynier Emil Sokal, długoletni kierownik filtrów oraz budowy kanalizacji i wodociągów m. st. Warszawy.

Zmarły był ojcem p. ministra Franciszka Sokala, stałego delegata Rzeczypospolitej do Ligi narodów.

Zniżki kolejow dla wycieczek.

Min. komunikacji wyraziło zgodę, aby wycieczki turystyczne i krajoznawcze otrzymywały przewidziane taryfą zniżki po zgłoszeniu się wprost u zawiadowców wyjazdowych stacji kolejowych, bez prośb do dyrekcji kolejowych, jak było dotychczas.

Nowe bluźnierstwo sowieckie.

Prasa sowiecka donosi, że prace nad organizacją muzeum ateistycznego w gmachu soboru św. Izaaka w Piotrogradzie są na ukończeniu. Muzeum otwarte będzie za 3 tygodnie. Specjalny dział uwzględnić ma „warunki”, w których pracowali robotnicy przy budowie soboru. Przed głównym ołtarzem soboru postawione będą manekiny woskowe, które odtworzą wszystkie szczegóły prawosławnego nabożeństwa. Dla ubrania tych manekinów wykorzystane będą autentyczne szaty kościelne, pochodzące z cerkwi pałacu Zimowego w Piotrogradzie.

Skutki prohibicji.

W ostatnich kilku dniach zaszło w Nowym Jorku mnóstwo wypadków zatrucia złym alkoholem. W jednym dniu było 42 wypadki śmiertelne, padłszy gdy 198 osób przewieziono do szpitali. Naczelną egzaminator urzędu sanitarnego

dr. Norris, w wywiadzie udzielonym prasie, oświadczył, że dobrzeby było, gdyby obaj kandydaci do prezydentury namyślili się poważnie nad temi wypadkami, wykazującemi, jak „szlachetnym eksperymentem moralnym” jest prohibicja.

Z MIASTA

W imię prawdy.

W numerze 2-gim „Głosu Pruszkowa” z dn. 28 X. r. b. ukazała się wzmianka treść której podajemy poniżej:

Przeciwnicy duchowieństwa.

„Inspirowany przez masonerję koncentryczny atak na Kościół i duchowieństwo Rzymsko-Katolickie coraz bardziej dowodzi szeroko zakrojonej akcji. W ostatnich dniach na naszym terenie mieliśmy możność stwierdzić, że czynnik ten pracują i w Pruszkowie.

Oto na zebraniu organizacji społecznych, poświęconem sprawie obchodu Święta Niepodległości, przeciwko wnioskowi ławnika J. Kwasiborskiego o zaproszenie do Komitetu przedstawiciela duchowieństwa Rzymsko-Katolickiego i zarezerwowanie miejsca zaoponowali bardzo gorąco dyrektor burs Rady Opiekuńczej p. W. Łopiński i komendant Strzelea p. Żenczykowski. W głosowaniu jeszcze kilku innych przedstawicieli głosowali przeciwko udziałowi księży w Komitecie, a między nimi jakaś bardzo młoda przedstawicielka.

Że stanowisko takie zajął przedstawiciel Strzelca to ani nie jest nowością, ani curiosum. Niejednokrotnie już bowiem w różnych miejscowościach „Strzelec” manifestował swoje wrogie stanowisko w stosunku do kościoła Rzymsko-Katolickiego. Za to dziwi nas mocno stanowisko p. Łopińskiego przedstawiciela Rady Opiekuńczej, instytucji wychowawczej, znanej dotychczas ze swych tendencji patriotycznych i religijnych. To też słusznie wzburzona opinia ludności katolickiej domaga się od zarządu Rady Opiekuńczej wyjaśnienia, czy p. Łopiński takie otrzymał instrukcje, czy też przeciwko duchowieństwu występował z własnej inicjatywy”

Jak nas informują ze źródła godnego zaufania, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Mianowicie, gdy radny Postrzygacz-Czarnecki zażądał miejsca dla przedstawiciela gminy wyznaniowej żydowskiej — radny Kwasiborski zażądał miejsca dla przedstawiciela Kościoła katolickiego, zaś p. Sauter takiegoż miejsca dla duchowieństwa ewangelickiego. W toku ożywionej dyskusji przyjął udział i p. dyr. Łopiński, który stwierdził, iż komplet Komitetu w

ilości siedemnastu osób został zatwierdzony, przeto uważa za zbędne przeprowadzanie reasumpcji uchwały i dlatego jest przeciwny wprowadzania nowych członków Komitetu. Pomawianie p. dyr. Łopińskiego o niechęć do duchowieństwa katolickiego niema żadnego uzasadnienia, bowiem wypowiadając się przeciw powiększania Komitetu mógł mieć na myśli jedynie cyfry, lecz nigdy osoby. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że w grę wchodzili przedstawiciele trzech wyznań — a nie tylko przedstawiciel duchowieństwa katolickiego, to musimy dojść do wniosku, że tytuł powyżej zacytowanej wzmianki niema żadnego uzasadnienia.

Szkoda jednak barbz, że młode pismo wpłatało w tę niedokładność Radę Opiekuńczą — instytucję posiadającą kolosalne zasługi na polu wychowania i opieki nad dzieckiem. Zresztą pomawianie tej instytucji o niechęć do duchowieństwa katolickiego jest wprost niedopuszczalne. Wiadomem jest bowiem wszystkim, iż Rada Opiekuńcza prowadzi swoje zakłady w duchu szczerze polskim, narodowym i katolickim.

Niedopuszczalnem również jest żądanie od władz Rady Opiekuńczej legitymowania się z czynów jej przedstawiciela, który nie mógł postąpić wbrew tendencjom panującym w Radzie Opiekuńczej. Powoływanie się na „wzburzoną opinię publiczną” zakrawa poprostu na żart, jednak żart bardzo niesmaczny.

W sprawie powyższej stosunek musi być odwrotny: Na zasadzie Art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ustaw R. P. Nr. I z dn. 4 stycznia 1928 r.) — czasopismo p. t. „Głos Pruszkowski” winno zamieścić sprostowanie o fakcie nie mającym miejsca, a podanym w wyżej wymienionym piśmie. Tego rodzaju żądanie winne władze Rady Opiekuńczej skierować do „Głosu Pruszkowa”.

Jeżeli piszemy, iż władze R. O. winne zażądać sprostowania, to piszemy to dlatego, ponieważ p. dyr. Łopiński był reprezentem R. O., a więc pocisk skierowany na p. dyr. Łopińskiego ugodził wielką i zasłużoną instytucję. Z treści zaś wzmianki można się doskonale dorozumieć, iż atak był skierowany na p. dyr. Łopińskiego „którego raczej dopatrywano się „co on myśli”, a nie to, co powiedział.

W każdym bądź razie w momencie zbli-

żania się Wielkiej Roczniczy należało się powstrzymać od ogłaszania niesmacznych anonsów, którymi się zakłóca powagę chwili.

Podając powyższe do wiadomości, czynimy to w imię szlachetności i w imię prawdy.

Dzień oszczędności.

Dnia 29.X r. b. o godz. 19-ej w lokalu redakcji „Tygodnika Pruszkowskiego” odbyło się zebranie Komitetu Dnia Oszczędności, na którym byli obecni: pp. M. Fuchs, Rodziejewicz, Kłosowicz, Żenczykowski, Szewczyk, Łopiński, Ciałowicz, P. Kukliński. Na przewodniczącego wybrano red. Marjana Józefowicza.

W toku obrad postanowiono urządzić pochód dzieci, jednak ze względów technicznych pochód ten nie odbył się. Bank Kredytowy Gospodarstwa Społecznego zadeklarował 13.000 książeczek o treści propagandowej pióra p. Andrzeja Kleksa. Książeczki te zostały rozesłane do szkół w celu bezpłatnego rozdania ich dzieciom szkolnej. Nadto Bank Kredytowy Gospodarstwa Społecznego zaofiarował 100 książeczek oszczędnościowych z zapisaniem do każdej książeczki zł. 2 na dobro posiadacza książeczki. W imieniu Stowarzyszenia Kupców Polskich, p. Ciałowicz zadeklarował 25 książeczek oszczędnościowych. Książeczki te będą losowane między młodzieżą szkolną.

Przy okazji godzi się nadmienić iż pp. nauczycielowie doceniając znaczenie akcji oszczędnościowej wśród młodzieży szkolnej, postanowili współdziałać z tutejszą instytucją kredytową nad utrwalaniem pojęcia oszczędzania wśród młodzieży i młodzieży szkolnej. Za tego rodzaju stanowisko należy się całemu nauczycielskiemu uznaniu, co też czynimy w tej krótkiej, lecz szczerzej notatce.

O dyżury lekarskie.

Parokrotnie zwracano się do nas z zapytaniem, czy nie dało by się wprowadzić w Pruszkowie stałych dyżurów lekarskich. Mianowicie interpelantom chodziło o to, iż bywa nieraz tak, że w razie nagłej potrzeby można oblecieć wszystkich panów lekarzy zamieszkujących w Pruszkowie, lecz żadnego z nich nie zastaje się w domu.

Ograniczając się do podania powyższego,

oczekujemy odezwania się sfer kompetentnych, czy tego rodzaju dyżury lekarskie są możliwe do wprowadzenia.

Ze swojej strony „Tygodnik Pruszkowski”, jako pismo tygodniowe skłonny jest do stałego zamieszczania nazwisk i adresów pp. lekarzy, oraz tygodniowej tabelki dyżurów.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej Oddz. w Pruszkowie.

Z inicjatywy Akademickiego Koła Pruszkowian zawiązany został na terenie Pruszkowa Oddział Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

Liga ma na celu poprawę bilansu handlowego i płatniczego Polski przez propagowanie wśród społeczeństwa idei nabywania towarów pochodzenia krajowego oraz wstrzymanie się od konsumowania tych towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkuje.

Pruszkowski Oddział Ligi przygotowuje na niedzielę dn. 4/XI b. r. „Dzień Propagandy Samowystarczalności Gospodarczej”.

W akcji Komitetu Organizacyjnego wyżej wzmiankowanego „Dnia Propagandy” udział biorą przedstawiciele miejscowego kupiectwa, przemysłowców i organizacji społecznych.

Przypadkowe zabójstwo.

Dnia 30.X.28 r. o godz. 8 rano Jan Grabowski, mieszk. wsi Konotopa, gm. Ożarów, lat 13, idąc do szkoły razem z Mieczysławem Bielińskim, mającym lat 12, postrzelił przez nieostrożność tegoż ostatniego śrutem z rewolweru przez niego samego skonstruowanym.

Bieliński po wypadku został odwieziony do szp. Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Dochodzenie skierowano do Prokuratury celem ukarania winnych.

Dzieci szkolne posiadają takie rewolwery więc byłoby wielce pożądane, ażeby ciało pedagogiczne wpłynęło i nie dopuszczało do tego.

Odebranie roweru.

W tych dniach został odnaleziony przez policję tutejszą i oddany p. Janowi Laufrowi, rower, skradziony temuż przed kilku miesiącami.

Winny nabycia, pocztyljon, Antoni Skibiński i złodziej którego wskazał omawiany, będą odpowiadać z artykułu 581 i 616 K. K.

Z EKRANU

Kinoteatr „Lutnia“.

Wielki obraz p. t. Tom Mix był oglądany przez bardzo liczne rzesze publiczności. Wogóle Lutnia cieszy się powodzeniem, co jest dowodem, że dyrekcja tego kinoteatru posiada zaufanie u publiczności.

Prawdziwą niespodzianką dla bywalców Lutni były wprost świetne atrakcje. Maksio Boczkowski doskonały konferencier i humorysta pobudzał do szalonego wprost śmiechu szczerze wypełnioną salę. Duet taneczny Mojkowski wykonywał tańce charakterystyczne za które otrzymywał zasłużone oklaski. Trzeba jednak być sprawiedliwym i dlatego musimy podkreślić zasługę zespołu orkiestrowego, który się z zadania wywiązuje z całą precyzją. Każdy bowiem wie, że ilustracja muzyczna odgrywa wielką rolę i dlatego czuliśmy się w obowiązku podkreślenia zasług zespołu orkiestrowego, jaki obecnie i stale przygrywa podczas wyświetlania obrazów, oraz w czasie odbywających się atrakcji na nowo odremontowanej estradzie Lutni.

Środowy program nie był ciekawy do czego dyrekcja Lutni przyznała się z całą szczerością. Scenariusz „Rozbójnik Arsen” pomysłany jest bardzo chaotycznie i dlatego widz nie jest w stanie zorientowania o co właściwie chodzi. Do tego zaś częste zrywanie się taśmy filmowej wprowadzało salę w stan zdenerwowania. Okazało się jednak, że film ten należy do dawnej produkcji.

Atrakcją tego wieczoru był Władzio Zwirlicz, produkujący się odgadywaniem myśli. Wierzyć się wprost nie chce, że wola człowieka posunięta jest aż tak daleko; Władzio pod nakazem woli swego ojca odgaduje bez omyłki pytania, zadawane szeptem ojcu Władzia Zwirlicza. A pytań tych posypało się bardzo wiele, na które Władzio odpowiadał nie namysławiając się ani chwili.

Kinoteatr „Znicz“.

„Giełda Miłości” jest obrazem doskonale pomyślanym. Począwszy od reżyserji kończąc

na grze aktorskiej obraz ten przykuwa wzrok widza do ekranu. Treść obrazu jest zaczerpnięta z życia wielkiego miasta w którym faktycznie dzieje się to, co genialny reżyser przeniósł na wstążkę filmową.

Obraz ten podziwialiśmy w kinoteatrze Znicz, który zapewne za bardzo wysoką cenę zdobył dla naszego miasta.

Jeżeli chodzi o zespół orkiestrowy, to trzeba przyznać, iż jest on dobry; samo jednak ilustrowanie obrazów nie wykazuje wczucia się w treść obrazów, co ogromnie obniża wartość. Jest jeszcze jeden szczegół na który niestety—musimy zwrócić uwagę. Nie wypada, by panowie muzycy podczas wyświetlania obrazu palili papierosy, puszczając na widownię kłęby dymu. Z jednej bowiem strony jest to lekceważeniem publiczności—z drugiej zaś strony sprzeciwia się przepisom przeciwpożarowym.

TYDZIEŃ W RADJO

NIEDZIELA DN. 4. XI. 28 R.

- | | |
|---------------|--|
| 10.15 — 11.45 | Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej |
| 12.15 — 14.00 | Transmisja Akademii literackiej, org. z racji zjazdu literatów w Winie. |
| 14.00 — 14.20 | Odczyt p. t. „Jaką pomoc niesie rolnikowi Państwo” inż. Kaz. Wojno. |
| 14.20 — 14.40 | Odczyt p. t. „Racjonalna produkcja i zbyt jaj” p. A. Zacharski |
| 14.40 — 15.00 | Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” Wygłosi p. S. Mędrzecki |
| 15.15 — 17.20 | Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej |
| 17.45 — 18.00 | „Chwilka lotnicza” wygł. red. Jerzy Osieński |
| 18.00 — 19.00 | Koncert popularny |
| 19.20 — 19.45 | Odczyt p. t. „Z włości myśliwskiej” — „Lato na Białorusi” p. S. Dzikowski. |
| 20.00 — 20.25 | „Rozrywki umysłowe” — wygł. p. Cypr. Jabłonowski |

20.30 — Koncert wieczorny

PONIEDZIAŁEK DN. 5. XI. 28 R.

- | | |
|---------------|---|
| 16.00 — 16.30 | Koncert z płyt gramofonowych (fir. B. Rudzki, Warszawa) |
| 16.30 — 16.55 | Program dla dzieci wygł. H. Ładosz „O małych rumunach. |
| 18.00 — 19.00 | Muzyka lekka |
| 20.00 — 20.05 | Komunikat rolniczy |
| 20.05 — 20.30 | Odczyt p. t. „Po dziesięciu latach niepodległości” prof. A. Janowskiego |
| 20.30 — | Koncert wieczorny. Transmisja z Katowic |

WTOREK DN. 6. XI. 28 R.

- | | |
|---------------|--|
| 15.20 — 15.45 | „Przegląd polityki międzynarodowej za m. październik” wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki |
| 16.00 — 16.55 | Koncert z płyt gramofonowych (fir. B. Rudzki) |
| 17.10 — 17.35 | Odczyt „Sport i Wychowanie Fizyczne” |
| 18.00 — 18.55 | Koncert popołudniowy |
| 19.20 | Transmisja z opery |

ŚRODA DN. 7. XI. 28 R.

- | | |
|---------------|---|
| 17.10 — 17.35 | Odczyt p. t. „Powstanie życia na ziemi” dr. Jan Dombowski |
| 17.35 — 18.00 | „Skrzynka Poczta” omówi dr. Marjan Stępowski |
| 19.30 — 19.55 | Odczyt p. t. „Nowogrodzkie po dziesięciu latach” wygł. dr. Fle-szar |
| 20.00 — 20.30 | Skrzynka pocztowa rolnicza inż. Wacław Tarkowski |
| 20.30 | Koncert wieczorny |

CZWARTEK DN. 8. XI. 28 R.

- | | |
|---------------|---|
| 12.30 — 14.00 | Transmisja z filharmonii Warszawskiej dla młodzieży |
| 16.00 — 16.55 | Koncert z płyt gramofonowych (fir. B. Rudzki) |
| 17.10 — 17.35 | „Wśród książek” omówi prof. H. Mościcki |
| 19.30 — 19.55 | „Racjonalne rolnictwo” prof. Stefan Biedrzycki |
| 20.30 | Koncert wieczorny |

PIĄTEK DN. 9. XI. 28 R.

- 16.00 — 16.55 Koncert z płyt gramofonowych
(fir. B. Rudzki)
- 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy
- 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. („Higiena i Medycyna")
- 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy
- 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej

SOBOTA DN. 10. XI. 28 R.

- 17.10 — 17.35 Odczyt p. t. „Dziesięciolecie odrodzenia Polski" wygłosi prof. A. Sujkowski
- 17.35 — 18.00 Z dziejów i przeżyć narodu — prof. H. Mościcki
- 18.00 — 19.00 „Żywy numer Płamyka" audycja dla dzieci
- 19.30 — 19.55 „Radjokronika" dr. Marjan Stępowski
- 20.00 — 20.05 Komunikat rolniczy
- 20.30 Koncert wieczorny

REPERTUAR KIN STOLECZNYCH

- „APOLLO": Tajemnica starego rodu.
- „CASINO": Anioł ulicy.
- „CAPITOL": Pat i Pataszon jako strażnicy cnoty.
- „COLOSSEUM": Romans panny Opolskiej.
- „FILHARMONJA": Miłość i Łzy Szopena.
- „MIEJSKI": Wilki i ludzie. Tajemnice głębin morskich.
- „PALACE": Tajemnica starego rodu.

- „PAN": Lekarz kobiet.
- „ROCOCO": Burza.
- „SPLENDID": Człowiek śmiechu.
- „STYLOWY": Burza.
- „ŚWIATOWID": Człowiek śmiechu.
- „WODEWIL": Bandyta.
- „MUZA": Gdy wiosna życia przemówi.
- „MEWA": Dzieje upadłej kobiety.
- „UCIECHA" Anna Karenina.
- „SOKÓŁ": Król karnawału.
- „ZNICZ": Hrabianka prasowaczką.

REPERTUAR TEATRÓW STOLECZNYCH

TEATR WIELKI Niedziela, „Faust". Poniedziałek, teatr nie czynny. Wtorek, „Poławiacze pereł".

TEATR NARODOWY: Niedziela po poł. „Dziękuję za służbę". Wieczorem i dni następne „Pan Jowialski".

TEATR LETNI: Niedziela po poł. „Wesele Fonsia". Wieczorem i dni następne „Sekretarka p. prezesa".

TEATR POLSKI Dziś i dni następne „Przedmieście".

TEATR MAŁY Dziś i dni następne „Słomiani wdowcy".

PLACÓWKA (ul. Czerw. Krzyża Nr. 20): Dziś i dni następne „Andrzejki".

Qui pro Quo: Dziś i dni następne „Czy Anna jest Panna".

MORSKIE OKO: Rewja inauguracyjna „Klejnoty Warszawy".

CZERWONY AS: Rewja mistyczna „Trzy stopnie wtajemniczenia".

TEATR LUDOWY NA POWIŚLU (ul. Radna Nr. 14): Dziś i dni następne „Pochód duchów".

Punkty sprzedaży „Tygodnika Pruszkowskiego"

Sklep Kolonjalny P. Kuklińskiego ul. 3-go Maja

Sklep Kolonjalny St. Timme-go ul. Bol. Prusa

Sklep Galanteryjny M. Krysi-ckiej ul. 3-go Maja

Owocarnia Ł. Olędzkiego ul. 3-go Maja

Budka M. Olszewskiego róg ul. Cedrowej i Kościuszkowskiej

Kiosk T-wa „RUCH" na dworcu kolejowym.

Istnieje od 1857 roku.

Fabryka Fajansu i Wyrobów Ceramicznych

„PRUSZKOW”

w PRUSZKOWIE

ST. EHRENREICHA

(daw. JAKÓB TEICHFELD)

WYRABIA: Serwisy stołowe, kawowe, garnitury umywalniane oraz wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne kafle majolikowe, cegłę ogniotrwałą.

PRUSZKÓW, ZIEMIA WARSZAWSKA

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W PRUSZKOWIE

Sp. Akc.

Zwraca uwagę na taryfę zaprąd dla użytku domowego, przy której na wspólny licznik załączona być może instalacja oświetleniowa i różne aparaty dla użytku domowego, jak żelazka do prasowania, naczynia i płytki do gotowania, odkurzacze froterki i t. p.

Abonenci, którzy przeszli na tę taryfę, uzyskali przeszło 50% niższą cenę za prąd niż ta, którą zapłaciliby według taryfy normalnej.

Elektrownia zwraca również uwagę na umożliwienie odbiorcom zakładania instalacji przy dogodnych spłatach ratami.

Bliższych informacji udzielają biura Elektrowni:

w Warszawie, Marszałkowska 94, tel. 90-34, 290-41, 147-33, 270-74,
Wola, Prądzyńskiego 33, tel. 318-73,

w Pruszkowie, Elektrownia, telefon podmiejski, Pruszków 22.

ROK ZAŁOŻENIA 1898 R.

PRUSZKOWSKA FABRYKA ULTRAMARYNY

SOMMER i NOWER

SP. AKC.

Pruszków, Bolesława Prusa № 19

POLECA: ultramarynę wyborowej jakości dla malarstwa, cukrowni i do użytku domowego.

ŻĄDAJCIE TYLKO Z MARKĄ „LEW“.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

KINOTEATR LUTNIA KINOTEATR

PRUSZKÓW, ul. Kraszewskiego 17

ATRAKCJE!

ATRAKCJE!

**WYŚWIETLAĆ BĘDZIE W BIEŻĄCYM PROGRAMIE
PIĘKNY MONUMENTALNY FILM W ROLACH KTÓREGO
WYSTĘPUJĄ PIERWSZORZĘDNI AKTORZY**

Orkiestra w powiększonym składzie

Redakcja i Administracja: PRUSZKÓW, ul. 6-go Sierpnia Nr. 28.

Prenumerata: Rocznie 14.— Półrocznie 7.— Kwartalnie 3.50. Miesięcznie 1.50.

Cała strona 50.— 1/2 str. 25.— 1/4 str. 12.50. 1/8 str. 6.25. Ogłoszenia drobne 50 gr. Ogłoszenia w tekście i przed tekstem 20 procent drożej, nekrologi 25 procent drożej.

Druk Leona Wolnickiego, Warszawa, Poznańska 29, telefon 137-00